GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na środę 23. listopada 1921 r. Nr. 271.

Potrzeba pieniędzy na germanizację Mazurów.

„Einen Sterbenden soll man nicht stören, man soll ihn ruhig sterben lassen“... Tak się wyrażają nasi germanizatorowie o polskich Mazurach.

Superintendent Hensel z Jańsborka w drugiej części swego artykułu „Deutschland und die Zukunft Ostpreussens“ rozwodzi się w dalszym ciągu o obowiązkach rządu niemieckiego względem Prus Wschodnich. Potrzeba widocznie także środków na dalszą germanizację Mazurów. W tej sprawie pisze Superintendent Hensel co następuje:

»Co zaś dotyczy spraw kulturalnych, to opieka nad wschodniopruską a mianowicie **mazurską młodzieżą** znajdować się powinna na p i e r w s z e m miejscu. Jeżeli **starzy Mazurzy** trzymają się jeszcze swojej polsko-mazurskiej (!) mowy przy wzajemnem obcowaniu, natenczas młodzież już tak dalece jest **zgermanizowaną**, (Przyznają się więc otwarcie. Red.) że włada językiem niemieckim lepiej aniżeli mazurskim. Wszystko, które to (**Germanizację.** Red.) popiera, jak **szkoła ludowa**, „Heimatdienst“ i **kościół ewangielicki na Mazurach**, należy **wspomagać**. (Żąda się więc funduszy na germanizację. Red.) Należy postarać się o środki na „Wohlfahrtspflege“ (Czytaj germanizację. Red) i to wystarczające przedewszystkiem dla dzielnic plebiscytowych np. na budowę domów gminnych i bibljoteki ludowe. Samo się przez się rozumie, że wspomagać należy także te koła, które przez mazurską literaturę („Pruski Przyjaciel“, „Kalendarz Królewsko Pruski ewangielicki« itd. Red.) starają się także starych Mazurów utwierdzić w miłości do ojczyzny. (Czytaj: do Wilhelma w Amerongen. Red.).

Mówi się więc dwa lata po wojnie zupełnie otwarcie bez zachłyśnięcia, że **potrzeba pieniędzy na dalszą germanizację Mazurów** i stwierdza się, że w tej germanizacji pomagają **szkoły ludowe i Kościół ewangielicki.**

Kościół na usługach germanizacji, Kościół narzędziem do wynaradawiania. Stwierdza to p u b l i c z n i e Superintendent Hensel z Jańsborka. Straszne!

Stwierdza również publicznie, że Mazurów się **germanizuje** i to **ze skutkiem** i że Mazurów w d a l s z y m c i ą g u g e r m a n i z o w a ć s i ę b ę d z i e.

Kończąc zaś swoje wywody oświadcza pan Superintendent Hensel:

„Wir verankern damit Ostpreussen als festes Bollwerk im Slavenmeer, und kommt der ländergierige Pole, so soll er ein starkes Geschlecht finden, das seiner Väter, der deutschen Pioniere des Ostens, wert ist.“

Zniemczyć Mazurów, napełnić ich serca nienawiścią do własnych rodaków i przygotować ich do walki z krajem, z ktorego tu dotąd przyszli, to jest z P o l s k ą, godny to zaiste program nowoczesnych krzyżaków wschodniopruskich.

Nie wolno nam milczeć!

Nareszcie.

Pod tym tytułem odbieramy uwagi następujące:

Za wiele, już i dla najcierpliwszego za dużo słyszeliśmy skarg i żalów w naszej gazecie pod rubryką: »Nie wolno nam milczeć!« Z całą pewnością twierdzić mogę, iż niema i jednego czytelnika, któryby zaprzeczył słuszności naszym żalom. Przeciwnie wszyscy, nawet i przeciwnicy, przyznać muszą że zbyt za łagodnie, za delikatnie redakcja postępuje z germanizatorami, którzy nawet przed bramami Kościoła niezatrzymają się. Jeżeli zważymy jak już lata zwolna za . . . . używano Kościoła, ... do germanizacji ludu naszego, że z ambony nakłaniano do podpisywania »Kriegsanleihe«, do wstępowania do wszechniemieckiej »Vaterlandspartei«, że niedawano w . . . . za to, że . . . . głosował za listą polską, że ksiądz germanizator posunąć się mógł nawet tak dalece iż na polskie pozdrowienie »Niech będzie pochwalony . . .« odpowiedział »Mojn«, wtenczas doprawdy zrozumieć nie możemy jak można teraz, gdy nam nareszcie te pozostałe reszki naszego skarbu jedynego naszej mowy ojczystej się odbiera, jeszcze tak łagodnie postępować. Przecież wszyscy widzimy jak się naumyślnie nadużywa naszej cierpliwości.

Nareszcie byłby czas otwarcie i bez ogródek pomówić. Nie wolno obchodzić się dłużej jak z surowym jajkiem, aż zapóźno będzie. Niech niebędzie »mądry Polak po szkodzie«.

Nareszcie i redakcja przekonała się o germanizacji nietylko w kościele, lecz przez kościół. **Tak przez kościół.** Nie rozchodzi się dziś już o jednostki nadużywające kościoła do germanizacji, lecz o s y s t e m a t y c z n ą pracę, o cel wytknięty z góry, wytknięty przez władzę . . . . Droga wolna, systematyczna. Jasno przecież widzimy z podanych dowodów ten cel, te dążenia, jasno słyszeliśmy że tak Władza Biskupia rozporządziła. I ta władza miałaby być nam przychylna, miałaby nas traktować jako równych z równymi? Niestety! Pamiętam dokładnie jak to powiedział nasz Najprzew. Ks. Biskup podczas swej wizyty kościelnej zaraz po plebiscycie. Otóż odezwał się nawet w czysto polskich parafjach, jak np. Gryźlinskiej, najprzód w dłuższej przemowie po niemiecku mniejwięcej temi słowy:

»Dziękuje Wam iż podczas plebiscytu tak mężnie stanęliście w obronie naszej niemieckiej ojczyzny, a Wam tu w tym najwięcej zagrożonym kącie należy się przedewszystkiem szczere podziękowanie. Dziękuje Wam żeście przez to niedopuścili do rozdarcia naszej Dyecezji.«

Dla nas Polaków kilka słów musiało wystarczyć. Już wtedy powstało wielkie zaniepokojenie!

Więc tu Szanowno Redakcjo o przychylności mowy być nie może. Takie postępowanie jak najostrzej, ... należało, nie delikatnie, łagodnie, lecz tak jak . . . . Jeżeliby swego czasu redakcja w obronie naszej tak była wystąpiła, zapewno nie doszło byłoby dziś tak daleko? (? Red.)

Może jeszcze dziś niezapóźno! Ale nareszcie trzeba porzucić dotychczasową taktykę pełną względu na rozmaite osoby. Nareszcie trzeba otwarcie stanąć oko w oko, bez ogródek, bez jakichkolwiek względów, iść prostą drogą, a otwartą. Odpowiedzialność mamy bowiem wielką, nietylko jako Polacy lecz także i jako Katolicy. Któż jest który nam zabiera nasze polskie nabożeństwa? Otoż ci sami którzy przed plebiscytem w B podczas Mszy św. z kościoła wywłóczyli modlących się Polaków na ulicę i tam ich poniewierali, ci sami lub ich zwolenniki. I to mają być Katolicy?

(Następny ustęp opuścić musieliśmy. Red.)

Nikt niezaprzeczy że germanizacja wogóle, a szczególnie germanizacja w kościele zatruwa dusze i bardzo, bardzo szkodzi kościołowi. Jak nazywać zmiany w Kościele na niekorzyść kościoła i sprzeciwianie się rozkazowi Zbawiciela: »Idźcie i nauczajcie wszystkie narody?« Czyż nie można tego wnet . . . . nazwać? Czyż takich germanizatorów nazywać możemy jeszcze . . . . ?

Nareszcie czas byśmy agitatorom »Heimatdienstu« powiedzieli: »Precz od kościoła katolickiego, tu nie macie żadnego prawa. To n a s z k o ś c i ó ł! Niedamy, niedopuścimy byście kościół katolicki używali do waszych celów, do germanizacji. Idź precz . . . . . w ludzkim ciele! Nareszcie czas byśmy się tak odezwali. Niech słyszy świat cały, niech słyszy Polska, niech słyszy Rzym te skargi nasze, ten głos znękanego i do rozpaczy i nad przepaść przyprowadzonego ludu: Niech słyszą Polacy wolnego miasta Gdańska co ich czeka, jeżeli przyłączeni mieliby być do nas. Brońcie się póki czas!

Czyż nie widzicie lub też niechcecie widzieć germanizatorzy od »Heimatdienstu« strasznych skutków waszej pracy? Zmuszać nas chcecie albo z wami razem deptać nasz język ukochany, szkodzić Kościołowi naszemu, albo uciekać — stąd w strony i kraje gdzie wolność panuje? A co wtedy stanie się z naszemi kościołami?

Do czegoż nas doprowadzacie jeżeli mimo wszystkiego pozostać i wytrwać chcemy na straży przy kościołach naszych, przy grobach ojców i matek naszych? Do czegoż, do rozpaczy!

Czas nareszcie byśmy otwarcie stali w obronie nabożeństw naszych, abyśmy i czynem pokazali, iż niedamy bezkarnie się maltretować, niedamy sobie odbierać naszego jedynego skarbu po praojcach odziedziczonego. Młody Warmjak.

Różne zdania, ustępy i zbyt ostre zwroty skreślić musieliśmy. Odczuwamy oburzenie autora, lecz w polityce liczyć się należy ze słowami nawet mając słuszność po za sobą i walcząc w obronie sprawy nam wszystkim na sercu leżącej. Redakcja.

„Wetterwinkel Ostpreussen“.

»Gazeta i Dziennik Gdański« pisze:

»Wetterwinkel Ostpreussen» nazywa «Vorwärts» powinczę tę w artykule wstępnym w numerze czwartkowym. Znajdujemy w nim nastepujące ciekawe wyznania «pięknej duszy« niemieckiej:

«Przedewszystkiem, chcąc należycie osądzić stosunki w Prusach Wschodnich, wiedzieć trzeba o tem, że Prusy Wschodnie nietylko jak Meklemburgja, Brandenburgja i Pomeranja (Pomorze niemieckie — szczecińskie), są krajem kolonjalnym, lecz że wskutek losów swych politycznych zachowały właściwości kolonji o wiele więcej, aniżeli wymienione inne prowincje. Fakt że istniała tu niegdyż wyższa warstwa obcych, rozkazujących zdobywców i warstwa niższa podbitych autochtonów, krajowców, działa dziś jeszcze w swoich skutkach, na co oddziaływuje naturalnie rozdział posiadłości niemieckiej. Do początków 19 wieku nie było tu nigdy wolnego włościanina. Wszystko, co z obcych małych kolonistów przybyło do kraju z Westfalji, Holandji, Salcburga, rozpłynęło się w masie pierwotnej ludności miejskiej i przyjęło jej sposób myślenia i zachowania, Dostatecznej silnej warstwy obywatelskiej (miejskiej) w Prusach Wschodnich nigdy nie było, któraby politycznie i towarzysko wywalczyła sobie świadomość i samodzielność.

Tem uwarstwowieniem, albo raczej brakiem normalnego uwarstwowienia społeczeństwa niemieckiego Prus Wschodnich tłumaczy berliński organ socjalistyczny objaw niezaprzeczony, że światopogląd konserwatywny nie kończy się tam, gdzie się kończy partja konserwatywno nacjonalistyczna, a raczej siega daleko wśród partyj obywatelskich, nawet partja demokratyczna nie jest wolna od tego wpływu.

Dodać należy do tego, że i t. zw. «proletarjat« wschodniopruski myśli nacjonalistycznie, tem bardziej, że przywódcy jego w rodzaju Winniga, byłego prezesa naczelnego wydelegowali go nawet w szeregi Kappa.

Ciekawemu temu artykułowi przyjrzymy się przy okazji bliżej, interesuje on nas zwłaszcza z tego względu, że poraz pierwszy może po plebiscycie przyznaje się w nim publicznie w prasie niemieckiej, że autochtonami tubylcami w Prusach Wschodnich nie są Niemcy, lecz polska ludność włościańska. (Artykułu tego niestety nie czytaliśmy. Red.)

Przegląd polityczny.

Polska.

Delegacja polska do rokowań z Niemcami.

W uzupełnieniu listy członków polskiej delegacji do rokowań polsko-niemieckich w sprawie Śląska, zaznaczamy, iż oprócz wczoraj podanych, mianowani zostali do spraw cyrkulacji i paszportów radca ministerjalny dr. Celichowski; likwidacji: starszy radca górniczy inż. Czapla; koncesji i przywilejów dr. Leitgeber; prawa mniejszości: dr. Wasserberger. Radcą prawnym delegowany jest dr. Wolny.

Skarb polski.

Warszawa. (ETP). „Przegląd Wieczorny" donosi, że PKKP, posiada obecnie taki zapas walut obcych, jakiego nie miała nigdy od swego założenia. Korzystny ten stan jest wynikiem wielkiej redukcji zapotrzebowania obcych walut przez poszczególne ministerstwa.

Konsulat polski w Luxemburgu.

Wielka księżna Luksemcurska udzieliła Exequatur konsulowi honorowemu Rzeczypospolitej Polskiej w Luxemburgu p. Emanuelowi Servais. Otwarcie konsulatu nastąpiło dnia 14. bm. w obecności miejscowej polskiej kolonji. Okręg konsularny obejmuje W. Księstwo Luxemburg zaś placówka podlega służbowo konsulatowi Antwerpji. P. Servais z zawodu inżynier, jest ogólnie znanym przemysłowcem w Luxemburgu.

O pozostały program prac sejmowych.

Warszawa. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów rozważana była sprawa Sejmu. Chodzi mianowicie o zadecydowanie, jakie sprawy według opinji Rządu załatwić powinien koniecznie jeszcze Sejm Ustawodawczy. Na podstawie dzisiejszej uchwały opracowany być ma referat, który Premjer Ponikowski przedłoży w wtorek na posiedzeniu konwentu senjorów.

Nowy charge d'affaires przy Sowjetach.

Warszawa. „Monitor Polski" podaje: Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 9. b. m. mianował dr. Zygmunta Stefańskiego charge d'affaires Rzp. Polskiej przy rządzie Rosji sowjeckiej.

Górny Śląsk.

Na Górnym Śląsku.

Katowice. (PAT). Wydział poczt i telegrafów Naczelnej Rady Ludowej zwrócił się do wszystkich urzędników pocztowych z wezwaniem, aby oświadczyli się, czy chcą pozostać na służbie polskiej. Wszelkie prawa w myśl ustaw niemieckich będą im zagwarantowane. Wymaganą jest jedynie znajomość języka polskiego aby urzędnicy mogli przynajmniej porozumieć się z publicznością.

Katowice. Oberschlesische Volkspartei, która zjednoczyła nie zniemczonych Górnoślązaków w akcji plebiscytowej po stronie polskiej, rozwiązała się. Członkowie powyższej partji utworzyli nową partję pod nazwą: Śląska partja ludowa, a to ze względu na połączenie się Śląska Cieszyńskiego i Górnego w jedno województwo.

Niemcy.

O fabryki broni i amunicji.

Berlin. (ETE). Jak przedstawiciel E. T. E. donosić mógł już przed kilku dniami, komisja sojusznicza wbrew staraniom rządu niemieckiego nie zgodziła się na dalsze istnienie fabryk niemieckich oraz na fabrykację broni i amunicji. W Berlinie już dziś tyle jest wiadomem, że przyzna się Niemcom termin 4-miesięczny celem przemiany fabryk i zastosowania ich do fabrykacji niewojennych artykułów. Komisja kontrolna doszła na podstawie własnych zbadań do rezultatu, że dane nietylko niemieckich kół urzędowych, ale także fabrykantów i robotników nie zgadzały się z rzeczywistym stanem rzeczy.

Nowe podatki.

Berlin. (ETE). Wedle projektu rządowego podatkowego ogólnie przypadnie na głowę ludności rocznie 1583,80 marek. Na uwagę zasługuje przemówienie posła socjalistycznego Bernsteina, który oświadczył m. i., że sytuacja gospodarcza Niemiec nie jest bynajmniej tak rozpaczliwą, jak się zdaje. Bernstein domagał się pełnomocnictw dyktatorskich dla rządu celem przeprowadzenia koniecznych zarządzeń przeciwko spadkowi marki. Nacjonalistyczny poseł Helferich przemawiał za najwcześniejszem rozwiązaniem parlamentu i rozpisaniem nowych wyborów.

Berlin. W parlamencie Rzeszy w wydziale dla spraw podatkowych rozpoczęła się debata generalna o nowych podatkach, które to projekty stanowią w istocie rzeczy jedyny program rządu. Po rozpoczęciu posiedzenia kanclerz oświadczył, że udzieli koniecznych oświadczeń informacyjnych wydziałowi w przyszłym tygodniu. Program podatkowy rządu przedstawił dyrektor ministerjalny Topitz.

Możliwość kompromisu z wielkim przemysłem.

Berlin. (ETE). Rokowania między niemieckiemi kołami przemysłowemi z jednej strony a rządem z drugiej trwają nadal. Po obu stronach istnieje usilne dążenie dojścia do kompromisu, na podstawie tego, że rząd otrzyma pieniądze, a przemysł wpływy polityczne. Przemysłowcom chodzi o uratowanie w ostatniej chwili przed uchwaleniem nowej ustawy podatkowej jak najwięcej kapitału dla własnej kieszeni. Pewne koła polityczne oddają się nadziei, że przyjdzie także w Rzeszy do stworzenia wielkiej koalicji oraz do porozumienia między rządem a kołami przemysłowemi.

Bez pracy.

Związek pracodawców w Düsseldorfie zajął ostre stanowisko wobec strajku robotników przemysłu metalowego, w którym udział bierze 60.000 robotników. Pracodawcy, należący do związku, postanowili jednogłośnie oddalić wszystkich robotników należących do strajku.

Ukraina.

Powstanie ukraińskie.

Lwów. „Ridnyj Kraj" donosi o ewakuacji przez władze bolszewickie Żmerinki i Żytomierza. W kierunku Mohilów ukazała się kawalerja powstańcza. Połączenie Kamieńca Podolskiego z Winnicą jest przerwane. Uchodźcy donoszą, że na Ukrainie oddziały powstańcze są technicznie doskonale uposażone, posiadają one odddziały szturmowe, wiele lekkich dział i kulomiotów.

Ameryka.

Konferencja w Waszyngtonie.

Poldhu. PAT. (Radjo). Konferencja waszyngtońska obraduje obecnie tajnie. Specjalny korespondent Timesów donosi że Japonja, której stanowisko w sprawie Dalekiego Wschodu przed konferencją budziło pewne obawy, obecnie zajmuje stanowisko pojednawcze. Tenże korespondent stwierdza, że przyjazna atmosfera, wytworzona przez mowę Hughesa, trwa nadal i że nie należy spodziewać się żadnych nieprzyjemnych niespodzianek. Panuje przekonanie, że obrady dobiegną końca pod koniec roku.

Kłajpeda.

W »Gazecie i Dzienniku Gdańskiem« czytamy:

Nad zatoką kurońską przy ujściu rzeczki Dangi powstała około roku 1000 mała osada Kurów, szczepu pokrewnego litewskiemu, który całą tę przestrzeń, począwszy do ujścia rzeki Memel nad zatoką zamieszkiwali. Miejscowość tę zdatną dla żeglugi i rybołóstwa umocniono wcześnie, budując zamek z drzewa, a odwiedziali ją kupcy z Lubeki, Bremy i Hamburga, którzy wymieniali sól, żelazo, broń, artykuły ozdobnicze za skóry, konopie, bursztyn i wosk. Pomiędzy kontynentem, a mierzają wśród wyskakujących po obu stronach gór piaszczystych tworzyła się od dawnych czasów naturalna przystań, która dawała statkom ochronę przed burzami morskiemi. Siedzibę tę nazwano Kłajpeda. Niemcy wywodzą nazwę tę od wyrazu kłajp — Brot — chleb, a miała ta nazwa oznaczać, że w tej miejscowości łatwo można znaleźć warunki egzystencji. Miejscowość tę zajęli wcześnie rycerze z zakonu kawalerów mieczowych. W roku 1252 wystawili oni za porozumieniem z biskupem kurlandzkim murowany zamek. Gród ten kamienny nazwano Mummelsburg. Nazwa Memel powstała w owych czasach. Miejscowość otrzymała w roku 1257 prawa miasta Lubeki. W r 1328 nastąpiło połączenie się zakonu kawalerów mieczowych z zakonem krzyżackiem a Kłajpedę zamieniono na krzyżacką komturę. Rok 1422 zadecydował o losie miasto, które wchodzi w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Trzynastoletnia wojna przynosi dla Kłajpedy oswobodzenie z pod jarzma krzyżackiego. W roku 1520 flota Gdańska zawaliła kamieniami dostęp do morza. Jeszcze w latach 1814 do 1821 wydobyto z koryta Dangi czterysta osiemdziesiąt metrów kubicznych kamieni. Szesnaste stulecie jest świadkiem walk o monopole handlowe z Królewcem, który w dziera się w sfery interesów handlowych Kłajpedy. W latach 1629 do 1635 Kłajpedę opanowują Szwedzi. Później wchodzi Kłajpeda w skład państwa pruskiego. W latach 1708 do 1711 grasuje cholera i zabiera liczne ofiary. Rok 1757 zaznacza się inwazją Rosjan, pod wodzą Fermora. W roku 1854 stare miasto prawie doszczętnie spłonęło. Ludności liczy Kłajpeda około 30 000. Ludność jest przedewszystkiem niemieckiego pochodzenia. Nastroje są wrogie dla Polski. Jako szczegół podaję charakterystyczny fakt, że załoga francuska jest przedmiotem nienawiście klasy robotników. Dochodziło

---

Conan Doyle.

Geniusz śledczy.

(Ciąg dalszy).

— To jest boczne wejście dla interesantów i dostawców. W nocy zawsze zamknięte.

— Czy zdarzył się przedtem kiedy podobny napad?

— Nigdy, — odrzekł Phelps.

— Czy może państwo w domu trzymają dużo srebra lub kosztowności, mogących znęcić złodziei.

— Zaręczam panu, że nic szczególnie wartościowego.

Holmes obchodził naokoło dom z rękami w kieszeniach i miną obojętną, u niego niezwyczajną.

— Podobno pan znalazleś — zwrócił się do Józefa Harrisona — wyłom w parkanie, przy który rzekomo złodziej przeskakiwał. Chciałbym to widzieć.

Młody człowiek zaprowadził nas do miejsca, gdzie koniec drewnianej sztachety był trochę nadłamany i kawałek drzewa wisiał na parkanie. Holmes oderwał ten kawałek i przypatrzył mu się dobrze.

— Czy to ma być zrobione dzisiejszej nocy? To rzecz dawna.

— Niezawodnie, — potwierdziłem.

— Niema nawet znaków, aby ktoś tędy na drugą stronę przeskakiwał. Nic tu nie wskóramy.

Wróćmy lepiej do pokoju i obgadajmy tę sprawę.

Percy Phelps szedł bardzo wolno, opierajac się na ramieniu przyszłego szwagra. Holmes tymczasem szybkim krokiem przebył przestrzeń. dzieiącą nas od domu, a stanąwszy w otwartem oknie, rzekł ze znaczeniem i siłą:

— Miss Harrison, pani musisz pozostać przez cały dzień w tym pokoju. Niech się pani niczem nie da odwieść od tego postanowienia. Jest to rzecz najwyższej wagi.

— Skoro pan tego żądasz, panie Holmes... — odpowiedziała zdumiona dziewczyna.

— Gdy pani uda się na na spoczynek, proszę drzwi zamknąć na klucz i wyjąć go z zamku. Niech mi pani przekrzeknie.

— A Percy?

Percy pojedzie ze mną do Londynu.

— A ja tu mam zostać?

— To dla niego! Pani jemu wyświadczy przysługę! Prędko! Proszę dać słowo!

Skinęła głową na znak, że się zgadza, gdy tamci zaraz nadeszli.

— Anno! — zawołał brat jej, — cem u tu siedzisz zamknięta?

Chodź na słońce!

— Dziękuję ci, mój drogi; głowa mnie trochę boli, a ten pokój jest rozkoszny i chłodny.

— Co teraz radzisz nam uczynić, panie Holmes? — zapytał Phelps.

— Przedewszystkiem dla zbadania tego małego wypadku, nie poświęcajmy większej naszej sprawy. Byłoby dla mnie nadzwyczaj pomocnem, gdybyś pan mógł jechać z nami do Londynu.

— Zaraz?

— Skoro tylko można będzie to zrobić bez zmęczenia. Za godzinę zatem.

— Czuję w sobie sił dosyć, gdy wiem, że mogę być na coś przydatny.

— Nawet bardzo.

— Czy może mam zanocować w Londynie?

— Właśnie chciałem pana prosić o to.

— Zatem, jeśli mój nocny gość przyjdzie znowu mnie odwiedzić, nie zastanie ptaszka w klatce. Oddajemy się wszyscy pod twoje kierownictwo, panie Holmes, i niech pan nami rozporządza. Może Józef powinien jechać także, aby się mną opiekować?

— O! nie; mój przyjaciel Watson jest lekarzem przecie, i on się panem zajmie. Teraz, jeśli to panu dogadza, zjemy razem u pana śniadanie i następnie we trzech dojedziemy do Londynu.

Stało się według życzenia Holmesa tylko panna Harrison przeprosiła, że nie może przyjść do stołu. Stosowała się zatem do rozkazu mego przyjaciela. Nie mogłem odgadnąć, jaka była w tem myśl jego, chyba, że chciał ją rozłączyć z Phelpsem, który ożywiony powracającem zdrowiem i nadzieją czynu, wesoło jadł z nami śniadanie.

Holmes tymczasem przygotował nam jeszcze jedną niespodziankę, bo, odwiózłszy nas na stację i wsadziwszy do wagonu, oświadczył, że nie ma zamiaru wyjeżdżać z Wcoking.

— Mam kilka drobnych punktów do wyjaśnienia, zanim miejsce to opuszczę, — rzekł nam. — Nieobecność pańska, panie Phelps, dopomoże mi pod pewnym względem. Watsonie, bądź tak dobry i zawież pana do mego mieszkania na Baker Street i dotrzymaj mu towarzystwa aż do jutra rana

Gościnny pokój jest wolny, macie ze sobą dosyć do mówienia jako szkolni koledzy, a ja zjawię się jutro na śniadanie, jest bowiem pociąg, którym jadąc, mogę stanąć o ósmej na stacji Waterloo.

— A nasze poszukiwania w Londynie? — zapytał z żalem Phelps.

— Poczekają do jutra. Tymczasem obecność moja tutaj będzie użyteczniejszą.

— Powiedz pan mojej rodzinie, że wrócę jutro wieczorem! — zawołał Phelps, — gdy już pociąg ruszał ze stacji.

— Wątpię, czy zobaczę się z nimi, — odpowiedział Holmes, — i wesoło powiewał ręką na pożegnanie.

Rozmawialiśmy z Phelpsem podczas drogi o tym nowym zwrocie, żaden z nas jednak nie mógł znaleźć zadowalniającego wytłomaczenia.

— Ja przypuszczam, — mówił Phelps, — że on chce znaleźć jakiś ślad złodzieja, który się zakradał tej nocy, jeżeli to był zwykły złodziej.

— A cóż ty myślisz?

— Możesz to złożyć na karb moich osłabionych nerwów, ja jednak wierzę, że jestem otoczony jakąś polityczną intrygą i że spiskowcy, dla przyczyn, dla mnie niedociekonych, czyhają poprostu na moje życie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

do tego, że tłum 5000 zabierał się do Francuzów, którzy zwarli się atoli poza murami koszar i wystawili maszynówki na dachach. Rozruchy te stłumiła policja, która ma podobne umundurowanie jak Sipo berlińskie. Jest to oczywiście ukryty odłam wojska pruskiego, wdrożony do służby wojskowej pochodzenia z zachodnich Niemiec, policje tej zawierzyć może ochronę życia i mienia hasła narodowców, która w naczelnych stanowiskach administruje miastem i przyległym obwodem. Ludność trudniła się ongi żeglugą i rybołóstwem. Dziś uwarstwowienie zmieniło się. Przodują urzędnicy napływowi, którym więcej zależy na podtrzymaniu kontaktu z Berlinem. Teraźniejszy prezydent obwodu Kłajpedzkiego ma nazwisko litewskie: Steputat. Ruch portowy jest słaby. Od czasu do czasu ujrzeć można drzewo spławiane rzeczka Danga ku morzu, parowców mało lub wcale nie.

Kiedy niekiedy zawita jaki okręt wojenny aljantów do zatoki. Z Litwą jest handel małoznaczny, ponieważ Litwini nie zapominają o tem, że etnograficznie Kłajpeda ongi była ziemią litewską, wydartą im gwałtem przez Krzyżaków, a liczą na wpływy ententy, które im mają dopomóc, by port Kłajpedy stał się portem litewskim. Handel litewski jest poczęści bierny. Wywóz składa się ze skór, lnu, konopi i drzewa, artykułów żywnościowych jak jaja. Trzy czwarte idzie do Niemiec. Po części chodzi o handel tranzytowy.

Na składach pozostaje mało towarów. W Litwie rozdano monopole, także tylko w drodze pokątnych tranzakcyj nawiązuje się jakieś gospodarcze nici. Mieszkańcy handlują wódką rosyjską. Pasek i lichwa szerzą się jak gdzieindziej. Kupców zbogaconych znajduje się kilku. Źródłem ich bogactw to handel pokątny, gdy obszar Kłajpedzki obstawiono słupami granicznemi. Miasto rozciąga się od dworca we wschodnio-zachodnim kierunku po obydwóch brzegach Dangi, rzeczki przymorskiej, która nie jest zatem jakąś arterją spławną, jak Wisła, i niema tego znaczenia. Jedna z głównych ulic to ulica Giełdy, która przecina nowe miasto, a zbiega na mały placyk, na którym stoi pomnik Wilhelma. Po lewej ręce biegnie ulica Aleksandra, po prawej ręce przez most giełdowy dochodzi się na drugą stronę rzeki do starej części miasta. Gmachy poczta, giełda, ratusz, kościoły, nie przedstawiają zbyt wiele ciekawego. Na placu Wilhelmowskim znajduje się mieszkanie delegata naszego. Położenie portu w Kłajpedzie jest nader korzystne, chroni go przed burzami morskiemi mierzeja kurońska na której dawniej istniały wielkie lasy. Lasy te zupełnie zniszczone, tak, że mierzeja tworzy widma piaszczyste. Wojna pozostawiła swe ślady, to też życie płynie anormalnem korytem. Własnego przemysłu Kłajpeda ma mało. Jest fabryka celulozy, powstała też fabryka chemiczna, są gisernie, tartaki. Trudno jest o nawiązanie nici handlowych z Polską, kiedy pomiędzy obwodem Kłajpedzkim a Polską rozsiadła się Litwa Kowieńska, która broni przystępu, a zmusza by handel Polski toczył się okólnemi drogami. Wyjaśnienie politycznej sytuacji będzie miało dla Polski znaczenie, jeżeli się zważy, że główne lasy pozostają we wschodniej części Rzeczypospolitej Polskiej, a spław przez Gdańsk wskutek drogich frachtów staje się bardzo utrudnionym.

Gdańsk, dnia 9 listopada 1921 r.

Dr. Mieczysław Jankowiak.

KRONIKA.

Olsztyn, 22 listopada 1921.

Kalendarz na środę: Klemensa p. i m.
Wschód słońca o g. 7,37; zachód o g. 3,55.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** W miniony piątek w nocy aresztowano urzędnika kolejowego Franciszka J. stąd, który u kradł z wydziału bagażowego na tutejszym dworcu paczkę 60 funtów wagi. W chwili, gdy chciał przejść przez tor kolejowy, pochwycono go i zmuszono do oddania skradzionej paczki.

— Z podwórza posiedziciela fabryki Homanna przy ulicy Lipsztackiej skradziono przed kilku dniami większą ilość wełny. Za wykrycie złodzieji została wyznaczoną nagroda.

— Przed tutejszym sądem ławniczym stawał przed kilku dniami robotnik A. Ziermann stąd, który skradł gospodarzowi Kupczykowi z Klebarka prawie nowe szle wartości 1 500 mk. Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia.

— Za kradzież roweru w 2 wypadkach skazany został przed kilku dniami robotnik B. Kempowski stąd, na 3 miesiące więzienia.

* **Reszel.** Za sprzeniewiezienia w urzędzie aresztowano kasjera tutejszej kasy chorych Heinemanna. Sprzeniewierzył on 9000 marek. Heinemann był dawniej podoficerem i na żądanie koalicji miał się stawić przed sądem państwowym w Lipsku za zamordowanie 11tu Francuzów. H. pracował tu od roku.

Z Powiśla.

— r. **Kwidzyn.** W nr. 259 kwidzyńskiej »Weichsel-Zeitung« znajduje się wierszydło zatytułowane „In meiner Heimat", którego końcowa zwrotka brzmi następuje:

In meiner Heimat herrscht jetzt der Pole!
Fremd klingt der Sprache slawischer Laut,
Fremd sind die Farben, die heute wehen
Ueber den Türmen, die Deutsche gebaut. —
„Leben! Du lehrst mich eherne Sätze,
Lehr'st: in den Händen zerklirrt manches Glas!
Lehrtest mich manches vom Schmerzen-Ertragen,
Heute lehrst eins du mich neu: **den Hass!!**"

Kurt Oskar Bark.

Wszelkie uwagi zbyteczne.

* **Podstolin.** Podziękowanie: Otrzymałam dla ochronki pieczywo na październik od p. Górskiej, furę torfu od p. Donimirskiego z Cygus, furmankę na torf od p. Pootha z Szpitalnego i jabłka od pani Janta-Półczyńskiej, za co składam niniejszem najserdeczniejsze »Bóg zapłać«. M. Doniminska, za ochronkę w Podstolinie.

* **Elbląg.** 18 b. m. wybuchł ogień w składzie kupca Lublinskiego. Ogień zauważyło 2 panów o 11^{30} w nocy i weszli do sklepu, by zbadać przyczynę ognia, lecz było już zapóźno, o ratunku nie można już było myśleć. Cały budynek spalił się doszczętnie. Podług dotychczasowych obliczeń wynosi szkoda 4—5 miljonów mk.

* **Malbork.** Ofiarą nieszczęśliwego wypadku stał się przed niedawnym czasem inspektor kolejowy Gehse z Berlina, który przebywał w celach urzędowych w Lisewie. W ciemności otworzył on przez omyłkę drzwi prowadzące do piwnicy, gdzie go następnego dnia znaleziono jako trupa.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Świętasiekierka.** W Reinschenhof włamali się złodzieje do chlewa robotnika Schikory i skradli tam 80—90 funtów ciężką świnię, którą na miejscu zabili i w dwa plecaki wpakowali. Nie długo jednak cieszyli się swoją zdobyczą. Żandarm Hofer aresztował złodzieji i przyprowadził do tutejszego więzienia. Aresztowi nazywają się Schwenke z Królewca i K. Gurrek.

* **Tylża.** W miniony piątek zranił się śmiertelnie wystrzałem z rewolweru 20 letni syn gospodarza Wiegandta stąd. Rannego zawieziono do kliniki, gdzie wieczorem tego samego dnia umarł. Co młodego człowieka popchnęło do rozpaczliwego czynu nie wiadomo.

— 14 b. m. aresztowano pomocnika biurowego W. Kuprata z Kłajpedy. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim książkę czekową pewnego banku w Berlinie, z którego odebrał 2000 marek. K. oprócz tego napisał sobie dobre poświadczenia, przez co dostał korzystne posady. — Na tutejszym dworcu znaleziono wieczorem w ustępie trupa nowonarodzonego dziecka. Policja kryminalna wykryła matkę w osobie służącej P., która z przemocą chusteczki do nosa udusiła dziecko. — W miniony wtorek wydarzyło się tu nieszczęście samochodowe, przyczem kupiec Junker skaleczył sobie strasznie nogę. Samochód uderzył się z wozem.

* **Głąbin.** Zginęła tu nagle bez śladu służąca A. Klink. Powód zniknięcia nieznany. Nie jest wykluczonym, że dziewczynę spotkało jakieś nieszczęście.

* **Morąg.** Przed kilku dniami wybuchł ogień w zabudowaniach gospodarza Hahna w Kübers. Oprócz budynku mieszkalnego spaliły się wszystkie budynki gospodarcze, 5 koni, 5 krów, 20 świń i całe żniwo. Pożar powstał z iskier wypadających z lokomobili przy młoceniu zboża. Telefonicznie nie można było zawiadomić sąsiednych straż pożarnych, gdyż poczta się nie odezwała. Szkoda wynosi pół miljona marek.

* **Gołdap.** Krótki proces uczyniła ze swojem 12 letnim synem żona robotnika K. stąd, któremu szkoła jest największym wrogiem. Gdy wszelkie prośby i groźby matki i zaprowadziania do szkoły przez policję nic nie pomogły, wpakowała leniucha pewnego dnia jego matka do worka i zaniosła go w miechu do szkoły. To poskutkowało. Od tego czasu uczęszcza chłopak regularniej do szkoły. Tłomaczył on się tem, że mu powiedziano, że w dzisiejszych czasach nie potrzeba chodzić do szkoły, gdyż kto dziś jest najgłupszym i najleniwszym ten poczytany będzie za najmądrzejszego.

* **Kłajpeda.** Przed tutejszym sądem przysięgłych stawała przed kilku dniami służąca J. Jedwilgatis. Oskarżona zabiła kilkoma uderzeniami młotem matkę posiedziciela Wahla w Schustern dlatego, że stara kobieta była przeciw małżeństwu jej syna z służącą. Po zamordowaniu p. Wahl wrzuciła J. trupa do studni i uciekła. Po długim wahaniu przyznała się oskarżona do winy. Sąd skazał ją na karę śmierci.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** Onegdaj po południu zjawił się mężczyzna w kantorze bankowym K. Krügera przy Friedrichstr. 205 i zastawszy w lokalu tylko samego naczelnika kantoru H. Rendelmanna, rzucił się na niego i powalił go uderzeniem żelaznej palki na ziemię. Zwabiony hałasem jeden z urzędników, znajdujących się w sąsiednim pokoju, przybiegł i widząc co się dzieje, zaczął wołać o ratunek. Na to rabuś, stropiony uciekł. Ma on bardzo ciężką ranę na głowie, tak, że zachodzi obawa o życie.

— 71 letnia Alwina Lausch jej 68 letni brat i blizki krewny 63 letni G. Ricke, otruli się przed kilku dniami gazem. Samobójstwo popełnili dlatego, gdyż jako mali kapitaliści cierpieli z powodu zniżki marki niemieckiej wielką nędzę. Już od dłuższego czasu nie mogli sobie kupić ubrań. Ledwie że starczyło na najpotrzebniejsze środki żywnościowe, a starzy ludzie nie mogli sobie na życie zapracować.

Z Polski.

* **Łódź.** W Łodzi święcono uroczyście rocznicę rozbrojenia Niemiec. W katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo. Zebrali się przedstawiciele załogi wojskowej, władz i różnych instytucyj. Przed ołtarzem powiewały sztandary weteranów z r. 1863, sztandar 28 p. p. oraz różne sztandary wojskowe. Nabożeństwo odprawił ks. biskup Tymieniecki. W południe w sali Ligi kobiet odbyło się uroczyste śniadanie, po południu zaś w Teatrze Miejskim uroczysta akademja. Wieczorem urządzono wspaniały raut w sali koncertowej.

* **Pelplin.** Spis ludności z 1. X. br. wykazał w naszej miejscowości 3608 mieszkańców, w tem Polaków 3505, Niemców i żydów 103.

Przemysł i handel w Polsce.

Tow. Akc. H. Cegielskiego w Poznaniu.

Mocą uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zebrania akcjonarjuszów z dnia 21 kwietnia rb. podwyższa Tow. Akc. H. Cegielski kapitał zakładowy o 135 000 000 mk., t. j. do 260 000 000 mk. przez wydanie VIII cm. akcji na okaziciela. Nowe akcje biorą udział w zyskach od 1 lipca 1921 r. Całą nową emisję przejął Bank Związku Spółek Zarobkowych z obowiązkiem ofiarowania dotychczasowym akcjonarjuszom na każdą starą akcję jedną nową po kursie 160 proc. Prawo dokupu upada z dniem 19 grudnia rb.

Tow. Akc. H. Cegielski założone zostało w 1899 roku i od tego czasu nietylko ozbudziło cały szereg fabryk, ale też i stworzyło swoje własne nowe zakłady.

Ogółem tereny fabryczne Towarzystwa zajmują około 260 tysięcy metrów kw. przestrzeni. Ogólno ilość zatrudnionych robotników wynosi ca. 4000.

Poznańska Spółka Drzewna.

Nadzwyczajne Walne Zabranie Tow. Akc. „Poznańska Spółka Drzewna" uchwaliła podwyższyć kapitał pakładowy o 37 000 000 mk., t. j. do 55 milj. marek przez wydanie nowej emisji akcji na okaziciela. Całą emisję przemuje Bank Związku Spółek Zarobkowych z obowiązkiem ofiarowania dotychczasowym akcjonarjuszom na jedną starą akcję dwie nowe po kursie 117 proc. Nowe akcje biorą udział w zyskach od 1 października 1921 r.

Tow. Akc. Poznańska Spółka Drzewna założone zostało 1921 r. Pierwotny kapitał akcyjny wynosił 3 000 000 mk.; w 1920 r. podwyższono go przez dwie dalsze emisje do 12 000 000 mk., na początku 1921 roku — do 18 000 000.

Celem przedsiębiorstwa jest kupno i sprzedaż wszelkich rodzajów drzewa oraz eksploatacja terenów leśnych. Spółka posiada tartaki w Nowej Wsi, Powidzu, Gnieźnie, Wierzonce, oraz składnice w Poznaniu. Towarzystwo wypłaciło za 1920 r. 12 proc dywydendy plus 50 proc. bonus.

Ruch towarzystw.

Baczność Podstolin i okolica. Rzeczy i roboty przeznaczone na wystawę trzeba dostarczyć do ochronki 1-go grudnia między 2-gą a 5-tą godziną. W tych godzinach dwie osoby będą odbierały wszystko i kwitowały każdemu. Na każdym przedmiocie musi być podane imie i nazwisko właścicielki oraz miejsce zamieszkania. Przy pracach wykonanych przez dzieci trzeba podać wiek dziecka. Przy przedmiotach przeznaczonych na sprzedaż, trzeba wypisać „na sprzedaż" i cenę podać. Dochód ze sprzedaży idzie na cel dobroczynny. — 19-stego i 20-stego grudnia zakończenie i rozesłanie przedmiotyw wystawowych. Każdy będzie mógł odebrać swoje w ochronce. — Można także oddawać swe roboty w M. Ramzach 1 go grudnia przedpołudniem.

M. Donimirska.

Mikołajki, pow. sztumski. Osoby, mające zamiar dostarczenia swych robót, na wystawę, urządzoną w grudniu, staraniem Kół Tow. św. Kingi, uprasza się o przyniesienie wszelkich prac wystawowych do Ochronki 1-go grudnia między godziną 1—5 po południu. Udział w wystawie mogą brać również osoby z wiosek sąsiednich. Bliższych informacji udzielić może p. Kaszubowska z Mikołajek.

Zarząd Tow. św. Kingi.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.



— Wiesz co Kuba? Mam nowy plan.
— Jaki? . . . .
— Otóż niech każdy z Czytelników, o ile go na to stać, zapisze dla swojego znajomego lub znajomych na jeden miesiąc gazetę.
— Ja, ja, masz prawdę bracie, ludzie się przez to z gazetą zapoznają, a rozumni potem sami na śwircroku gazetę sobie zapisać.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św. Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem;
20. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od zaraz lub później;
21. dla chłopaka 16—20-letniego od zaraz;
22. dla parobka do koni od zaraz;
23. dla służącej do wszelkiej pracy od 1 stycznia 1922 r.;
24. dla chłopaka do koni, 20—25-letniego, od zaraz;
25. dla starszego samotnego pastucha od zaraz.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listo-
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca-ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922;
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lub w fabryce;
18. dla siodlarza z szarwarkiem;
19. dla robotnika rolnego od zaraz;
20. dla starszej panny, biegłej w szyciu i w prasowaniu, obeznanej z gospodarstwem domowem, do wyręczenia pani domu;
21. dla pogorzeka z Warmji do koni lub do pracy rolnej.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382

Obrączki ślubne

każdej wielkości
poleca po niskich cenach

A. Künzel, zegarmistrz
OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93

Młodzieniec

z uczciwej rodziny, mający chęć wyuczenia się gospodarstwa, na większym folwarku, potrzebny od 1. 1. 1922

Dom. Schönwiese b. Nikolaiken, Kr. Stuhm.

Czytelnikom naszym polecamy broszurkę:

Das ostpreussische Problem

von
Karl Fischer

Cena 4.80, z przesyłką 5.10

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej".

Od 1. listopada br. lokal

Banku Ludowego

znajduje się

w Hotelu International

przy ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) 87
I piętro, pokój nr. 6.

Zarząd.

Śle do powozów

z prawdziwemi nowosrebrnemi obiciami, jako i śle robocze dostarcza pomimo wysokich cen skóry, jeszcze po postępnych cenach

Edward Genatowski, mistrz siodlarski,
Zybork (Seeburg), Rynek 10.

Włósie końskie

kupuje po najwyższych cenach i polecam tanio **szczotki** własnego wyrobu jak i **towary koszykowe i powroźnicze. Stroje we włosy, grzebienie, lusterka, mydła** w wielkim wyborze.

Fabryka szczotek M. Loevy, Olsztyn
32 Richtstrasse 32.

Zamówienie „Gazety" na grudzień.

Ich bestelle hiermit für den Monat Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 3 Mk.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

....

....

Obige 3 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

....

Płacę najwyższe ceny za

srebro, złoto, platynę.

A. Künzel, zegarmistrz
OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej"

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej"

Rynek Rybny | **Telefon Nr. 531**

poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze ✱ **atramenty** ✱ **ołówki** ✱ **tablice rysiki** ✱ **kleje** ✱ **suszki** ✱ **linijki** ✱ **laki zeszyty szkolne** ✱ **bibuły** ✱ **pióra** ✱ **plu-skiewki** (Reisstifte) ✱ **serwetki papierowe** ✱ **koronki papierowe** ✱ **papier krepowy** ✱ **papier** do kwiatów ✱ **liście** do kwiatów ✱ **drut** do kwiatów ✱ **wiązarki do chrztu** polskie i niem. ✱ **pocztówki** ✱ **karty do grania** ✱ **powinszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub.

Jako najstósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

po znacznie zniżonych cenach.